



krótko

Za zakochanych

SIMORADZ.

Na Mszę św. w intencji zakochanych zaprasza Sanktuarium Roku Jubileuszowego św. Jakuba w Simoradzu koło Skoczowa w niedzielę 14 lutego o 17.00. Na zakończenie Eucharystii jej uczestnicy otrzymają na pamiątkę wspólnej modlitwy piernikowe serduszka. Spotkanie zakończy wykład o świętych Jakubie i Walentym – z obrazami i muzyką – przygotowany przez ks. Jacka Gracza i ks. Jacka Pędziwiatę, redaktorów Radia Diecezjalnego Anioł Beskidów. – Serdecznie zapraszamy na wszystkich na to spotkanie, połączone z nawiedzeniem kościoła jubileuszowego i możliwością uzyskania odpustu – zachęca ks. Stanisław Pindel.

Drugie stulecie wieczystej adoracji w kaplicy sióstr klarysek w Kętach zainaugurowano w sobotę 6 lutego.

Dziesiątki kapłanów pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego i rzesze wiernych, których nie był w stanie pomieścić nawet klasztorny dziedziniec, dziękowały Chrystusowi za Jego obecność oraz za modlitewną posługę kęckich klarysek. W nowennie jubileuszowej od maja ubiegłego roku, przez dziewięć miesięcy, duszpasterze i wierni kęckich i sąsiadujących z miastem parafii przybywali do kaplicy sióstr klarysek, by adorować Jezusa Eucharystycznego i – jak podkreślił bp Tadeusz Rakoczy – podjąć dialog serca człowieka z Sercem Bożym. Jubileuszowa Msza św. dziękczynna była też okazją do modlitwy o rychłe wyniesienie na ołtarze matki Marii

Stulecie adoracji w Kętach

876 600 godzin świętych



Jubileuszowa Eucharystia u sióstr klarysek

od Najświętszego Serca Pana Jezusa Walentyny Łempickiej, inicjatorki powstania kęckiego klasztoru klarysek i wieczystej adoracji.

Pierwszego wystawienia monstrancji z Hostią dokonał w Kętach 6 lutego 1910 roku bp Anatol Nowak.

– To był dzień triumfu Boskiego Króla i radości jego dzieci – zanotowano wówczas w kronice klasztornej.

Sto lat to 36 525 dni, 876 600 godzin nieprzerwanej modlitwy – w nocy przed monstrancją modlą się siostry, w ciągu dnia dołączają do nich mieszkańcy Kęt. – Ani upał lata, ani chłód zimy, czas pokoju ani wojny, nic nie odłączyło was od miłości Chrystusowej – gratulował klaryskom bp Rakoczy.

Ks. JMP

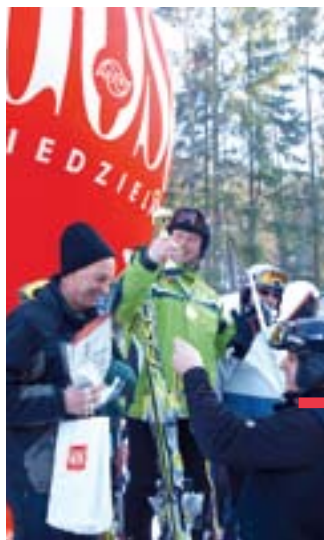
Mistrzostwa Polski Księża i Kleryków o Puchar im. Jana Pawła II

Narciarze alpejscy w sutannach

Już po raz trzynasty na stoku Stożka w Wiśle-Łabajowie 6 lutego rozegrane zostały zawody w narciarstwie alpejskim: Mistrzostwa Polski Księża i Kleryków o Puchar im. Jana Pawła II.

Jak podkreślali organizatorzy – ks. Grzegorz Szwarz i ks. Damian Copek – na dobry wynik trzeba zapracować solidnym treningiem, ale w tych zawodach oprócz wyników liczyła się też dobra zabawa, radość spotkania i wspólna modlitwa w intencji Jana Pawła II.

– Cieszymy się, że przyjechali księża z różnych stron Polski. Mieliliśmy nawet zawodnika



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

z Gdyni. Dopisały też rodziny startujące w kategorii „Duety do mety”. Oczywiście mamy wielką satysfakcję, że i nam udało się stanąć na podium – mówi ks. Szwarz, zdobywca pucharu w swojej kategorii wiekowej. – Współzawodnictwo narciarskie podejmowaliśmy w seminarium i jako księża chcieliśmy to pielęgnować. Wymowny jest fakt, że od 13 lat możemy liczyć na zainteresowanie zawodników – dodaje ks. Copek, który na podium stanął jako srebrny medalista.

Ks. kan. Władysław Nowobilski w gronie medalistów

– Zawsze jeździłem sporo na nartach, a te zawody to taka dodatkowa

radość ze spotkania z innymi księżmi narciarzami. Pierwszy raz startowałem rok temu i miło mi, że w tym roku tak dobrze mi poszło – mówi ks. kan. Władysław Nowobilski z Ciśca, który otrzymał srebrny medal i dyplom dla najstarszego uczestnika zawodów. – Oczywiście pochwałę się moim medalem parafianom...

W rodzinnej konkurencji: „Duety do mety” najlepsi byli narciarze z naszej okolicy: Grzegorz i Krzysztof Gembalowie z parafii św. Jana Chrzyciela w Cieszynie-Mnisztwie. Drugie miejsce zajęli Mieczysław i Borys Madejczykowie z parafii Znalezienia Krzyża Świętego w Wiśle-Głębcach.

aśś

Rodak w kongregacji

PEWEL ŚLEMIEŃSKA. Pewelski rodak, franciszkanin konwentualny o. Zdzisław Józef Kijas, został mianowany przez Benedykta XVI relatorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Do jego obowiązków należeć będzie m.in. przygotowanie dokumentacji

dotyczącej cnót lub męczeństwa kandydatów na ołtarze. Dotychczas o. Kijas był dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonwentury – Seraficum w Rzymie. Jest też wicepostulatorem procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego Jana Pawła II. **rk**

Dzień Życia Konsekrowanego



Modlitwa sióstr w kościele NSPJ

BIELSKO-BIAŁA. Blisko 200 zakonników i zakonnice uczestniczyły w diecezjalnych obchodach Dnia Życia Konsekrowanego w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Siostry, ojcowie i bracia zakonnicy modlili się we Mszy św. pod przewodnictwem biskupa Tadeusza

Rakoczego, a następnie z zapalonymi świecami przeszli w procesji światła wokół świątyni.

– Spada liczba powołań. Niepokój budzi sposób traktowania życia zakonnego, przedkładanie spraw osobistych nad wspólnotowe. A tymczasem służba w zakonie to nie zwykłe wykonywanie zajęć czy zawodu, ale dawanie świadectwa i misja ewangelizacyjna – mówił biskup Rakoczy, podkreślając, że współczesny świat potrzebuje świadectwa życia poświęconego Bogu. Zgromadzeni łączyli się w modlitwie ze wspólnotami kontemplacyjnymi, których członkinie pozostają za klauzurą: siostrami karmelitanek, klaryskami i redemptorystkami. Wierni, którzy uczestniczyli tego dnia we Mszy św. w swoich kościołach parafialnych, złożyli ofiary na utrzymanie klasztorów zakonów kontemplacyjnych. **xjp**

Statuetki od Apostolstwa

SKOCZÓW. Z udziałem bp. Tadeusza Rakoczego i licznych kapłanów odbyło się pierwsze w tym roku modlitewne spotkanie Apostolstwa Dobrej Śmierci naszej diecezji. Uczestniczyli w nim opiekunowie stowarzyszenia: ks. prał. Alojzy Zuber oraz ks. Antoni Żebrowski, dyrektor krajowy. Bp Rakoczy wręczył ks.

inf. Władysławowi Fidelusowi z Żywca oraz ks. prał. Oskarowi Kuście ze Strumienia statuetki św. Mikołaja, przyznane pod koniec ubiegłego roku w Pierścću. – Kapituła przyznaje je co roku osobom szczególnie zasłużonym dla apostolstwa – przypomniała Lidia Wajdzik, diecezjalna zeltorka ADŚ. **mb**



Skoczowskie spotkanie Apostolstwa Dobrej Śmierci



Bp Tadeusz Rakoczy

Bez Pana i dnia, który do Niego należy, nie da się pomyślnie zrealizować życia. Dobrze wiemy, co dzieje się dzisiaj z niedzielą, która traci sakralny wymiar, a staje się czasem wolnym zagospodarowanym tylko przez rozrywki, czasem przeżytym bezwartościowo, który nie wzmacnia duchowych sił człowieka. Wobec tej sytuacji trzeba przywrócić duszę niedzieli.

Z listu pasterskiego z okazji 100-lecia adoracji Najświętszego Sakramentu w Kętach

Pięć lat designu

CIESZYN. Ulokowane na zamkowym wzgórzu regionalne centrum designu: Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości świętowało 5-lecie swojej nowatorskiej pracy na rzecz promocji dorobku projektantów i artystów, a zarazem pobudzania gospodarczego, tworzenia nowych miejsc pracy oraz podnoszenia konkurencyjności przedsiębiorstw. Zainteresowani wymianą doświadczeń i nawiązywaniem współpracy mają do dyspozycji m.in. kawiarnię, herbaciarnię i centrum informacji turystycznej. Zamkiem Sztuki i Przedsiębiorczości od początku kieruje dyrektor Ewa Gołębiowska. **tm**



Centrum designu ma siedzibę w zabytkowych murach cieszyńskiego zamku

Beskidzkie wilki morskie



Bielskie spotkanie władz Ligi Morskiej i Rzeczej

BIELSKO-BIAŁA. W LO im. KEN odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 90. rocznicy zaślubin Polski z morzem. Spotkali się przedstawiciele podbeskidzkich kół Ligi Morskiej i Rzeczej oraz krajowych władz tego stowarzyszenia. – Chyba odległość od morza działa mobilizująco, bo nasze koła należą do najlepszych w Polsce. Angażują się zarówno w akcje ogólnopolskie, jak i lokalne, zbierają czołowe nagrody na konkursach i przeglądach – mówi

Edward Szpoczek, prezes zarządu Ligi w Bielsku-Białej. Pierwsze beskidzkie koła Ligi Morskiej powstały w Porąbce, Bielsku i Czechowicach w latach 30. XX wieku. Dziś 350 członków działa w 25 szkolnych kołach na terenie całego Podbeskidzia – od Strumienia, przez Bielsko i Żywiec aż po Oświęcim i Suchą Beskidzką, w tym dwóch z Czech i Słowacji. Uroczystość była okazją do zaprezentowania ich dorobku. Odbył się też IV Międzyszkolny Konkurs Piosenki Żeglarskiej z udziałem blisko 300 wykonawców. **ak**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Broniń wolnej Polski

Odszedł Antoni Bobowski

30 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Norrköping w Szwecji **Antoni Bobowski**, jeden z najbardziej niezłomnych i odważnych działaczy solidarnościowego podziemia na Podbeskidziu.

Urodził się w Jerozolimie w 1944 r., gdzie stacjonował jego ojciec, żołnierz Brygady Strzelców Karpackich. Z zawodu był nauczycielem, pracował jako kierownik internatu BEPIS w Bielsku-Białej. Od września '80 r. tworzył ruch związkowy w swoim zakładzie. Od maja 1981 r. był członkiem Zarządu Regionu, a później jego Prezydium.

W pierwszych dniach stanu wojennego brał udział w spotkaniach, na których m.in. zastanawiano się, jak pomagać internowanym kolegom. Grupę rozbiły aresztowania. 16 stycznia 1982 w został skazany na 5 lat więzienia. Wyszedł w grudniu 1982 r. na warunkowe zwolnienie, gdyż chorował na nerki, a pobyt w więzieniu dramatycznie pogorszył jego stan zdrowia.

Nie przerwał działalności związkowej, nawiązał m.in. kontakt z ośrodkami z Warszawy. W maju 1984 r. został ponownie aresztowany. Wyszedł po 4 miesiącach. Nie mógł znaleźć pracy. Był w coraz trudniejszej



Antoni Bobowski (z lewej), członek Komitetu Strajkowego w Bewelanie, drukuje ulotki w czasie strajku na Podbeskidziu w lutym 1981 r.

sytuacji materialnej, a wymagał pilnego, specjalistycznego leczenia.

W lipcu 1985 r. zdecydował się na emigrację do Szwecji. Tam pracował jako robotnik. Działał wśród Polonii. Pozostawił żonę Władysławę i dwóch synów: Bartłomieja i Macieja. Wolna Polska nie zdążyła podziękować mu za pracę i poświęcenie... **Andrzej Grajewski**

Zapraszamy

Św. Stanisław w Książnicy

BIELSKO-BIAŁA. 18 lutego o 12.00 w Książnicy Beskidzkiej odbędzie się wernisaż wystawy fotografii Adama Bujaka „Św. Stanisław – patron”, zorganizowanej pod patronatem bp. Tadeusza Rakoczego. Będzie można zobaczyć szereg pamiątek po świętym przechowywanych na Wawelu w zbiorach zamkowych, na Skałce, w Szczepanowie i Piotrawinie, a także zdjęcia z uroczystości ku czci św. Stanisława – z udziałem Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego – oraz zabytki sztuki i architektury inspirowane życiem św. Stanisława. – Tę wystawę w Roku Kapłańskim dedykujemy kapłanom diecezji bielsko-żywieckiej, a można ją będzie oglądać od 15 lutego do 10 marca – zaprasza Bogdan Kocurek, dyrektor Książnicy.



Na Wielki Post

KORBIEŁÓW. Ojcowie dominikanie proponują, by w czasie Wielkiego Postu wybrać się na weekendowe rekolekcje. Od 5 do 7 marca będą one poświęcone kontemplacji Pana Jezusa przez pryzmat słów: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14,6). Od 12 do 14 marca można będzie zgłębiać doświadczenie bliskości Boga obecnego w Eucharystii, a od 19 do 21 marca – przyjrzeć się regułom rozeznawania duchowego i zasadom walki duchowej. Zgłoszenia przyjmuje o. Piotr Kołacz OP.

Gorzkie Żale w bielańskim sanktuarium

Pasyjna tradycja wraca

W najbliższy piątek 19 lutego w sanktuarium Chrystusa Cierpiącego w Bielanych odbędzie się pierwsze w Wielkim Poście nabożeństwo ku czci Pana Jezusa Bielańskiego.

Nabożeństwo Gorzkich Żali w bielańskim sanktuarium ma długą tradycję i rozpoczęło się ponad 300 lat temu, kiedy powstawał cudowny obraz Chrystusa Cierpiącego, cieszący się wciąż licznymi pielgrzymów. Przybywali tu z całej okolicy, a nawet z odległych Moraw.

– Nawiązując do tej tradycji, zapraszamy do modlitwy, która obecnie odbywa się w naszej świątyni w każdy trzeci piątek miesiąca o 18.00, a w miesiącach zimowych o 17.00. Gromadzi się przed obrazem cały rok, ale wielkopostny czas szczególnie sprzyja pasyjnej refleksji, stąd zaproszenie kierujemy dziś do wiernych z całej diecezji – mówi kustosz sanktuarium ks. kan. Andrzej Zając.

W marcu 1973 r. w Bielanych przebywał kard. Karol Wojtyła. W kazaniu wskazywał na znaczenie starego kultu Pana Jezusa Cierpiącego, związanego z pięknym obrazem. W protokole po wizytacji z troską pisał, że kult ten słabnie.

W tym roku w marcu przypada dziesiąta rocznica potwierdzenia biskupim dekretem diecezjalnego charakteru sanktuarium w Bielanych. Biskup Rakoczy, który pod koniec ubiegłego roku przewodniczył tu nabożeństwu pasyjnemu, dziękował za obecne odnowienie tej ważnej tradycji. – Mimo postępu w wielu dziedzinach, cierpień w naszym życiu nie ubywa, a człowiek żyje w ciągłej niepewności. Mamy z czym przychodzić do Jezusa Cierpiącego, aby się wyzalić i prosić o pomoc w intencji wszystkich, którzy cierpią – mówił.

Instynkt polecane podczas nabożeństw do Chrystusa Cierpiącego można

– **W Bielanych znajduje się jedyne w naszej diecezji sanktuarium pasyjne – przypomina ks. kan. Andrzej Zając doświadczenie życia opartego na wierze**



też wysyłać za pośrednictwem strony internetowej: www.bielany.diecezja.bielsko.pl. Tam także zamieszczone są teksty modlitw do Pana Jezusa Bielańskiego.

Wierzący w świecie finansów

Bóg daje pieniądze?

„Biblia o finansach” – temat zorganizowanej w Bielsku-Białej konferencji brzmiał zaskakująco.

Podobnie rozważane podczas kolejnych wykładów kwestie:

jak zarobić i mądrze wydać, jak pozbyć się długów czy sporządzić domowy budżet.

– Co ma z tym wspólnego Bóg?
– pytali wprost niektórzy.

Tymczasem wykładowcy – przedstawiciele chrześcijańskiej organizacji Edukacja Finansowa CROWN – tłumaczyli, że odpowiedzialne zarządzanie pieniędzmi pozwala chrześcijaninowi zrealizować Boży cel w swoim życiu. I pomagali wierzącym zrozumieć świat ekonomii i finansów.



ALINA SWIECZY-SOBEŁ

Čzęsto kupujemy rzeczy, których nie potrzebujemy, za pieniądze, których nie mamy, aby przypodobać się ludziom, których nie lubimy – przestrzegali wykładowcy

– Zapominamy, że wszystko na tym świecie dał nam Pan Bóg, my mamy być jedynie dobrymi zarządcami, a Bóg oczekuje od nas wierności: poprzez czytanie słowa, które nam dał, wypełnianie tego, co zaleca, abyśmy czynili. Dlatego potrzebne jest, abyśmy byli wolni finansowo. Nie chodzi o to, żeby poprawić sposób inwestowania, by stać się bardziej majątnym, ale poprowadzić ludzi do Chrystusa – podkreślał wykładowca Artur Kalicki. – Čzęsto ludzie przyjmują, że pieniąż jest złem. Jednak tak

nie jest. Pieniąż jest neutralny moralnie, natomiast niebezpieczny jest nasz stosunek do pieniądza – jeśli jest traktowany jak Bóg.

– Mamy być wolni, abyśmy mogli służyć Chrystusowi i rozwijać się w wierze – dodawał Zbigniew Węgrzyn, przypominając, że nikt, kto ma zobowiązania finansowe, nie jest wolny duchowo. Pokazując kolejne kroki na niełatwej drodze wychodzenia z długów, nie ukrywał, że to ciężka praca, ale przekonywał, że wolność od zobowiązań jest warta tej walki.

Edukacja Finansowa CROWN to organizacja non profit, która działa w Polsce blisko dwa lata i skupia ludzi chcących poznać i stosować Boże zasady zarządzania finansami oraz nauczać ich. Uczestnicy konferencji uczyli się więc sposobów kontrolowania domowych wydatków i tego, jak opracować rodzinny budżet, a na jego podstawie – gospodarować finansami. Uczestnicy konferencji otrzymali cały szereg przydatnych porad, począwszy od tej, że trzeba umieć być zadowolonym z tego, co mamy, i odróżniać potrzeby od zachcianek. Wykładowcy radzili, jak bronić się przed niebezpieczeństwem efektu kuli śnieżnej przy zaciąganiu kredytu i co zrobić, gdy popadło się w długi.

– Próbuujemy pokazać, co zrobić, aby do tego nie doszło, uczymy technik. To wszystko składa się na zasób wiadomości, które jednak okazują się bez znaczenia, jeżeli nie dokonamy największej i najważniejszej inwestycji w naszym życiu: oddania się w całości Panu Jezusowi. Bez tego nie mamy szans postępować w taki sposób, by się podobać Bogu – zaznacza Zbigniew Węgrzyn.

mb

O muszłę św. Jakuba

Ministranci na nartach

Rozgrywana w Szczyrku już po raz siódmy diecezjalna Zimowa Olimpiada Ministrantów w slalomie gigancie tym razem odbędzie w tym roku także z udziałem zawodników z parafii św. Jakuba.

– W związku z trwającym Rokiem św. Jakuba, patrona naszej parafii, zaprosiliśmy też narciarzy z całej Polski, a honorowym trofeum, o które będą się starać zawodnicy, jest muszla św. Jakuba – wyjaśnia ks. Krzysztof Cojda, dyrektor

zawodów. Zawody odbędą się 3 marca w Szczyrku na Skrzycznym, przy wyciągu Doliny, obok Jaworzyny, a do 28 lutego zgłoszenia przyjmują: ks. Krzysztof Cojda (tel. 601 476 911; kcojda@poczta.onet.pl) oraz ks. Paweł Danek – w Biurze Promocji Kultury i Sportu. Każda parafia może wystawić reprezentację od 1 do 12 ministrantów, do 4 w każdej z trzech kategorii wiekowych (szkoła podstawowa – gimnazjum – szkoła średnia i studenci). Ministranci winni ze sobą zabrać sprzęt narciarski, przyjechać z opiekunem i zaopatrzyć się w kartę punktową na wyjazd wyciągami. Ogłoszenie wyników i poczęstunek – przy nowym kościele w Szczyrku. **tm**

Narciarskie zjazdy ministrantów cieszą się sporym zainteresowaniem zawodników



Na anielskiej fali 90,2 FM



**RADIO ANIOŁ
BESKIDÓW**

ul. św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 33 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny”
w Aniele Beskidów –
w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.



ZDJEŃCIA ARCHIWUM UM KS. WACŁAWA KRZEMPEKA SMA

Nie tylko wśród Pigmejów...

Z Afryką w sercu

Ks. Wacław Krzempek SMA, przełożony Stowarzyszenia Misji Afrykańskich w Polsce, odwiedził niedawno parafię NMP Wspomożenia Wiernych w Czechowicach-Dziedzicach. Mówił o pracy misjonarza i przypomniał, że **każdy może brać udział w misji Kościoła.**

Istniejące od ponad 150 lat SMA jest międzynarodową wspólnotą księży misjonarzy, podejmujących pracę ewangelizacyjną wśród ludów Afryki. Ks. prowincjał Krzempek 13 lat pracował jako misjonarz w Republice Środkowoafrykańskiej, głównie wśród Pigmejów z plemienia Bayaka.

– Pigmeje stanowią grupę etniczną w centralnej części Afryki. Ich kultura związana jest z lasem, który daje im pożywienie, lekarstwa. Od sąsiadujących plemion Bantu różnią się niższym wzrostem, sposobem ubierania – i są odbierani jako istoty niebezpieczne, reprezentujące tajemnicze siły natury, z którymi kojarzy się las. Sąsiedzi boją się ich, traktują z nieufnością, nieraz wrogo. Są często prześladowani przez inne plemiona, a w przeszłości dochodziło wielokrotnie do wykorzystywania Pigmejów do wręcz niewolniczej pracy – mówi ks. Krzempek.

Kiedy Pigmeje przekonali się, że naprawdę chce ich poznać, zaufali mu i opowiadali o swoich bohaterach, niezwykłych myśliwych, i o Bogu, który w tajemniczy sposób oddalił się od ludzi. Pigmeje uważają, że ludzie, potrzebując bliskości Boga, mogą zwracać się do Niego poprzez pośredników – duchy lasu.

– My, chrześcijanie, wiemy, że najlepszym pośrednikiem

między Bogiem Ojcem i nami jest Jezus Chrystus: prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. To, że Bóg jest blisko w osobie Jezusa Chrystusa, mocno przemawia do Pigmejów, a na pytanie, dlaczego stali się chrześcijanami, odpowiadają: bo w Chrystusie wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, On przywraca nam człowieczeństwo.

Projekty dla misji

Codzienna praca misjonarza wiąże się też z potrzebą wspierania ludzi w rozwiązywaniu ich największych problemów. W Afryce to zwłaszcza sprawa płatnej edukacji, braku opieki zdrowotnej, bieda.

– Podejmujemy coraz więcej dzieł miłosierdzia, zakładamy przedszkola, szkoły, prowadzimy kursy dla analfabetów, organizujemy pomoc w zakresie służby zdrowia, regularne szczepienia dla matek i dzieci. Zakładamy kółka rolnicze, pomagamy w zakładaniu plantacji. Razem z Pigmejami walczymy o ich prawa cywilne – wylicza ks. Krzempek. I podkreśla, że polscy misjonarze nie mogliby podejmować tych wszystkich inicjatyw bez zaplecza, jakie stanowią dla nich wierni z polskich parafii.

– Wszystko, czego dokonujemy, potrzebuje wsparcia modlitewnego, ale i materialnego – dodaje. – Organizujemy różne projekty,

które pomagają nam w zbieraniu funduszy. To między innymi duchowa adopcja, która zapewnia opiekę afrykańskim dzieciom i pozwala opłacić naukę w szkole, kupić podręczniki i przybory szkolne. Każdy, kto chce uczestniczyć w duchowej adopcji, otrzyma u nas kontakt z misjonarzem, który wskaże konkretne dziecko potrzebujące pomocy i będzie pośredniczył w korespondencji...

Zachęca też do udziału w innym projekcie SMA „Szkoła-szkole”. Tu konkretna szkoła czy klasa otrzymuje kontakt ze szkołą lub klasą w Afryce i może wymieniać się doświadczeniami w edukacji. To okazja, by wzajemnie się poznać, a przy tym pomóc afrykańskim dzieciom.

Wiele można się dowiedzieć także podczas spotkań z misjonarzami, na które SMA zaprasza do swoich dwóch ośrodków:

Chrystus przywraca nam człowieczeństwo – mówią Pigmeje

PO LEWEJ: Trzeba pomóc dzieciom, by mogły się uczyć! – apelują misjonarze

do Borzęcina Dużego koło Warszawy i do Piwnicznej-Zdroju.

W imieniu Polaków

– Moim obecnym zadaniem jest pomoc w pracy polskich misjonarzy, by mogli liczyć na konkretne wsparcie swoich działań, podobne do tego, jakie otrzymują misjonarze w innych krajach – mówi prowincjał ks. Krzempek. – Podczas spotkań z parafianami w Czechowicach-Dziedzicach przekonałem się, jak żywe jest zainteresowanie sprawami misji, pracą misjonarza.

Obok osobistego świadectwa, składanego podczas licznych spotkań z parafianami, na parafialnej stronie internetowej zamieszczony został krótki reportaż z pobytu misjonarza w parafii oraz wywiad, w którym wskazuje on na najważniejsze potrzeby misji.

– Już są parafianie, którzy podjęli duchową adopcję. Myślę, że znajdą się osoby, które odpowiedzą też na inne przedstawione propozycje misyjnego zaangażowania – mówi proboszcz ks. kan. Antoni Młoczek. – Dla wszystkich zainteresowanych zamieściliśmy niezbędną informację na temat pomocy misyjnej. **aśś**

Ks. Wacław Krzempek, prowincjał SMA w Polsce



Pochodzi z parafii Chrystusa Króla w Chybiu.

Jest jednym z dwóch polskich kapłanów SMA, którzy w 1996 r. otrzymali święcenia – jako pierwsi po kilkudziesięcioletniej przerwie spowodowanej delegacją stowarzyszenia przez władze komunistyczne PRL. Obecnie w SMA pracuje 27 polskich

misjonarzy, w tym pochodzący także z naszej diecezji ks. Łukasz Kobiela z Andrychowa. Wspierają ich grupa misjonarzy świeckich oraz stowarzyszenie wolontariuszy.

Szczegółowe informacje: www.sma.pl oraz www.solidarni.sma.pl.



Impulsy pamięci

AUSCHWITZ-BIRKENAU. – Ja nie mogę zapomnieć, inni nie chcą pamiętać – powiedział kiedyś Józef Szajna, były więzień KL Auschwitz nr 18729. O tym, że **pamięć to obowiązek wobec ofiar** przeszłości i warunków wychowania przyszłych pokoleń – mówiono podczas obchodów 65. rocznicy oswobodzenia obozu.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Wzięła w nich udział mniej liczna niż jeszcze przed rokiem reprezentacja świadków – byłych więźniów. Nad tym, jak wiedzę o ich losie i doświadczenia przekazać młodym, debatowali ministrowie edukacji z całej Europy, którzy zgodnie uznali, że młodzi ludzie powinni mieć w procesie edukacyjnym możliwość bezpośredniego poznania prawdy o tym miejscu.

Z woli więźniów

W przeddzień uroczystości odbył się krajowy zjazd Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, stowarzyszenia powołanego w 1983 r. z inicjatywy byłych więźniów, którzy byli jego pierwszymi członkami. Czas

sprawia, że coraz mniej jest żyjących byłych więźniów. Do dziś pozostało ich w gronie członków TONo niespełna czterdziestu.

Dołączać mieli do nich przedstawiciele młodszego pokolenia, aby zachowana była pamięć o gehennie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Ludzie, którzy stracili w obozie kogoś z rodziny, jak sami mawiają, są obciążeni testamentalnie. Dochodzi do nich coraz szersze grono osób zaangażowanych w umacnianie pamięci o historii, zwłaszcza nauczycieli. Podczas zjazdu wybrali swoje nowe władze: prezesem zarządu głównego został Mirosław Domin, a kierującą TONo przez poprzednich 8 lat Stefania Kozioł – wiceprezesem.

Wprawdzie nadal opiekują się byłymi więźniami, ale nazwa: Towarzystwo Opieki nad Oświęcimem dziś wydaje się nieadekwatna do tego, czym się zajmują.



– Bardziej odpowiednią byłaby nazwa: Towarzystwo Ochrony Pamięci o KL Auschwitz – przyznaje Mirosław Domin. – Jednak ta pierwsza została 27 lat temu zaproponowana przez byłych więźniów i to oni są dziś zwolennikami jej utrzymania. Postanowiliśmy więc tę wolę uszanować, choć rzeczywiście profil naszej pracy obejmuje głównie inicjatywy edukacyjne.

Młodzi muszą wiedzieć!

– Dlatego systematycznie współpracujemy ze szkołami, którym przygotowujemy specjalnie dla nich opracowane zwiedzanie Auschwitz, połączone z przedstawieniem młodzieży wybranego więźnia z ich miasta. To pomaga bardziej zainteresować całą historią obozu. Organizujemy też spotkania młodzieży z byłymi więźniami –

– Gimnazjalistom z Chorzowa opowiadamy o Marianie Batce, nauczycielu, który dobrowolnie oddał życie za młodego więźnia. Starszym uczniom proponujemy spotkanie z historykiem, prezentację multimedialną. Odwiedzamy z nimi Harmęże i wystawę prac byłego więźnia Mariana Kołodziejca – wylicza Mirosław Domin.

Organizują warsztaty edukacyjne w samym muzeum, a także warsztaty wyjazdowe. W tym roku przewidziane są m.in. warsztaty poświęcone zakładanym w całym regionie podobozom KL Auschwitz, a także wyjazdy „Śladami martyrologii narodu polskiego w okresie II wojny światowej” – do byłych obozów zagłady: Stuthoff, Łambinowice, Gross-Rosen, Treblinka, Majdanek.

– W ubiegłym roku kilkudziesięciu wyprawę obejmującą obszerną listę miejsc martyrologii zakończyliśmy na Westerplatte, gdzie uczestniczyliśmy w obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej – wspomina Stefania Kozioł. – W ciągu ostatnich pięciu lat odwiedziliśmy wszystkie zorganizowane przez Niemców obozy koncentracyjne. Byli z nami nauczyciele, przewodnicy Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Dla szkół przygotowane zostały także prezentacje multimedialne na lekcje historii, m.in. „Ochotnik do Auschwitz” – o rotmistrzu

Młodzi czekali pod pomnikiem Ofiar wytrwale
Z LEWEJ:

Kazimierz Zajac, więzień Auschwitz nr 261, przed bramą obozu

PONIŻEJ: Jednym z dokonań TOnO są publikacje utrwalające pamięć o więźniach



Już coraz rzadziej pojawiają się tu byli więźniowie...

Witoldzie Pileckim, „Anioły śmierci” – o zbrodniczych eksperymentach w KL Auschwitz, „Święty w pasiaku” – o życiu i śmierci św. Maksymiliana Kolbego, „Romeo i Julia z Auschwitz” – historia Edka Galińskiego i Mali Ziteumbaum. W przygotowaniu są kolejne, poświęcone dzieciom w KL Auschwitz, a także postaciom Ireny Sendlerowej, Henryka Sławika, gen. Augusta Emila Fieldorfa...

Cenny materiał historyczny zawierają biuletyny TOnO, wydawane dzięki dotacjom Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. – Ważna jest też dobra współpraca z muzeum i wsparcie naszych inicjatyw, za co dyrekcji i pracownikom jesteśmy bardzo wdzięczni – podkreślają członkowie TOnO.

Transport z Tarnowa

Tarnowski oddział TOnO przygotowuje w czerwcu dużą uroczystość 70. rocznicy historycznego, złożonego głównie z Polaków, pierwszego transportu więźniów do KL Auschwitz, wywiezionych właśnie z Tarnowa w czerwcu 1940 r. Przy dworcu PKP w Tarnowie odsłonięty zostanie obelisk z wypisanymi 728 nazwiskami wszystkich osób, które wsiadły wówczas do pociągu. Zasadzone będą dęby pamięci, a w niebo wzleci 728 gołębi symbolizujących tych ludzi. Jak co roku z tarnowskiego dworca wyruszy Pociąg Pamięci, którego pasażerowie pojedą śladami tych sprzed 70 lat – do Auschwitz. Dzień przybycia pierwszego transportu – 14 czerwca 1940 roku – to oficjalnie przyjęta data początku działania obozu. Na wniosek Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rodzin Oświęcimskich 14 czerwca ustanowiony został przez Sejm RP Dniem Pamięci

o Polakach pomordowanych przez nazistów.

Tym pierwszym tarnowskim transportem trafił do Auschwitz Kazimierz Zajac z Brzeska, nr obozowy 261. Był wtedy harcerzem, miał 16 lat. Kolejnych pięć spędził za drutami, w grudniu 1944 r. przewieziony do Sachsenhausen, a potem do Ravensbrück.

– Zostałem aresztowany 3 maja 1940 r. Kilka miesięcy po przybyciu do Auschwitz znalazłem się w obozowych warsztatach, gdzie miałem uczyć się tokarstwa – wspomina. – Mój ojciec był ślusarzem, więc dużo nauczyłem się jeszcze w domu. To przydało się, kiedy po kilku miesiącach musiałem wykonać pracę egzaminacyjną. W tym samym warsztacie wcześniej powstała obozowa brama, a więzień Liwacz na rozkaz wykonywał napis „Arbeit macht frei”, w którym celowo umieścił odwróconą literę B.

We wspomnieniach szczególnie mocno utkwił mu pierwszy karny apel po ucieczce któregoś z więźniów, kiedy stali przeczło dobę z rękami założonymi z tyłu głowy. A także trudne zadanie naprawy obreczy zegarka, zlecone osobiście przez znanego z okrucieństwa esesmana Palitzscha.

– Pracowałem, a on czekał, odkładając broń na stół. Nikt z moich kolegów nie miał wątpliwości, co by się stało, gdybym popełnił jakiś błąd. Ja też... – mówi.

Po raz pierwszy wspomnieniami odważył się podzielić z własnymi dziećmi po latach, gdy dorastały. Później już umiał opowiadać o obozie także innym. Dziś traci spokój dopiero po pytaniu, co czuł kilka tygodni

temu, kiedy z muzeum skradziono napis...

Testament więźniów

Mirosław Domin nie ma zawodowego przygotowania historyka czy informatyka, ale z powodzeniem prowadzi warsztaty i przygotowuje kolejne prezentacje, wydania biuletynów TOnO. Stefania Koziół, nauczycielka matematyki, jako prezes też musiała uczyć się pisania projektów, sprawozdań. Jak wszyscy w towarzystwie są wolontariuszami i pracują bez żadnej gratyfikacji.

– Dlaczego to robimy? Jeżeli nie my, zobowiązani testamentem więźniów, to kto? – odpowiadają pytaniem na pytanie. – Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych. Dopóki ich wspominamy, będą żyli wśród nas. Jesteśmy im to winni...

Dlatego też członkowie TOnO na ręce minister edukacji Katarzyny Hall skierowali protest wobec faktu, że w obecnej podstawie programowej edukacja historyczna ucznia gimnazjum kończy się

na wydarzeniach I wojny światowej. Jak podkreślają, z różnych względów część młodych Polaków może zakończyć na tym etapie swoją edukację i rodzi się obawa, że będzie młodzież, która wcale nie pozna historii II wojny światowej, w tym prawdy o obozach: koncentracyjnych i zagłady budowanych przez III Rzeszę.

– To wstyd dla nas wszystkich, że Polacy dziś tak niechętnie wracają pamięcią do swoich bohaterów. Z bólem stajemy nie raz podczas naszych warsztatowych wypraw nad zaniedbanymi miejscami martyrologii – mówią. Przypominają, z jakim trudem przebijają się do świadomości przemilczany w czasach komunistycznych heroiczny czyn rotmistrza Witolda Pileckiego, bohatera opisanego przez kustosza Muzeum Auschwitz-Birkenau dr. Adama Cyrę w książce „Ochotnik do Auschwitz”.

– Boimy się wszyscy tego, że kiedyś z braku wiedzy Polacy nie będą protestować wobec kłamliwych określeń: polski obóz zagłady Auschwitz...

Na szczęście nie brak młodych, którzy zaprzeczają takiej perspektywie. W rocznicę oswobodzenia obozu w Auschwitz-Birkenau spotkali się byli więźniowie, politycy, historycy. Było mroźno, więc na oficjalnych gości czekał ogrzewany namiot, ale na chwilę modlitwy pod pomnikiem Ofiar Obozu spora grupa młodych czekała cierpliwie przez kilka godzin pod gołym niebem. Potem skostniałymi rękami stawali znicze.

– I tak możemy tylko domyślać się, co czuli więźniowie, ubrani w same pasiaki i pędzeni 65 lat temu w marszach śmierci – mówili. ■

Obrazy TOnO prowadzili Stefania Koziół i Mirosław Domin (siedzi z lewej)



PANORAMA PARAFII – świadkowie Chrystusa

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bestwinie

Dekada chóru „Ave Maria”

Powoli, acz skutecznie odchodzi w przeszłość wspomnienie Roku Jubileuszowego 2000. Choć niemal w każdej parafii pozostają jakieś wota i pamiątki po nim. W Bestwinie Rok Jubileuszowy upamiętnia nie tablica czy dzwon, ale **obchodzący właśnie dziesięciolecie istnienia parafialny chór „Ave Maria”**.



ZDJEŃCJA KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

modlitwy maryjnej, od wieków stanowiącej także wdzięczny temat dla muzyki sakralnej. „Ave Maria” oczywiście ma w swoim repertuarze pieśni maryjne, a obok nich także szeroki repertuar utworów religijnych na kolejne okresy roku kościelnego. Jego uzupełnienie stanowią utwory świeckie – tradycyjne i patriotyczne.

Śpiew na chwałę Pana

Chór liczy obecnie 24 śpiewaków. Dyryguje nimi Marian Lubicki, doświadczony dyrygent i chórmistrz.

– To właśnie jego doświadczenie owocuje tak bogatym dorobkiem artystycznym – zgodnie przyznają chórzycy z Bestwiny. A rzeczywiście jest się czym pochwalić. W ciągu dekady swojej działalności chór wystąpił ponad 200 razy, a więc koncertował średnio co dwa tygodnie. „Ave Maria” występuje najczęściej w rodzinnej parafii oraz w sąsiednich miejscowościach. Chórzycy śpiewali podczas konsekracji biskupiej swojego rodaka ks. Józefa Wróbla i uroczystości pokanonizacyjnych św. Józefa Bilczewskiego w Wilamowicach. Zdarzały się też dalsze wypadki. Bestwinianie wielokrotnie śpiewali u Matki Boskiej w Szczyrku na Górcie. Jeden z tych występów zarejestrowała Telewizja Trwam. Na śpiewaczym szlaku zespołu z Bestwiny trzeba wymienić jeszcze Jasną Górę i Ludźmierz. „Ave Maria” śpiewał także w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach oraz w świątyniach Sandomierza. Zdarzały się także koncerty zagraniczne – w katedrze lwowskiej i na Cmentarzu Orłąt oraz w Austrii, podczas Koncertów Chórów – Kahlenberg. Od lat kwitną



Chór „Ave Maria” w ciągu 10 lat koncertował ponad 200 razy

przyjaźń i wymiana artystyczna oraz koncertowa ze słowackim chórem z Rajskich Teplíc. Do kompletu trzeba jeszcze wymienić okazjonalne koncerty w Bielsku-Białej i Brzeszczach-Jawiszowicach.

Koncert jubileuszowy

Trzy lata temu chór „Ave Maria” otrzymał nagrodę Rady Gminy Bestwina za osiągnięcia artystyczne i promocję gminy. Część repertuaru udało się już uwiecznić na płytach z kolędami oraz pieśniami religijnymi i patriotycznymi.

W sobotę 30 stycznia w Bestwinie obchodzono dziesięciolecie chóru. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w intencji chórzystów. Po niej w kościele parafialnym odbył się koncert. Kolędy i pastorałki polskie i innych narodów zaśpiewały chóry „Ave Maria” i „Allegro” – gość wieczoru jubileuszowego. Koncert dopełniły pieśni patriotyczne i ludowe.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Chór zawiązał się w styczniu 2000 roku. Jego twórcami byli ówczesny ks. proboszcz Bogusław Czarny oraz Anna i Andrzej Żaczkowie. Bodźcem do utworzenia zespołu był podwójny jubileusz: 2000. rocznicy narodzin Chrystusa oraz 900-lecia istnienia parafii.

Wpisują się w historię

Tradycja utrzymuje, iż ośrodek kultu religijnego istniał tutaj już około roku 1100. Najstarsze dokumenty wymieniające Bestwinę jako parafię znajdują się w archiwach watykańskich i pochodzą z początków XIV wieku. Do XVI wieku mieszkańcom służył drewniany kościół. Zastąpiła go świątynia murowana, która od XVII wieku nosi wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

To właśnie do tego patronatu wiekowej parafii nawiązuje nazwa chóru – „Ave Maria” – wywodząca się z biblijnego pozdrowienia anielskiego i najpowszechniejszej

W mojej opinii

KS. CEZARY DULKA, PROBOSZCZ

– Chór „Ave Maria” spełnia podwójne zadanie: nie tylko włącza się w liturgię w naszym kościele parafialnym, ale również rozśławia i promuje Bestwinę w innych miejscowościach – tam, gdzie występuje. Podziwiam chórzystów za wytrwałość i systematyczną pracę. Przez swoje zdyscyplinowanie – rzetelne uczęszczanie na próby dwa razy w tygodniu – stają się wzorem dla innych. Chór „Ave Maria” jest bogactwem bestwińskiej parafii.



MARIAN LUBICKI, DYRYGENT CHÓRU „AVE MARIA”

– Pamiętam pierwszą próbę chóru „Ave Maria” – to było także w mroźny styczeń 2000 roku. Na powstanie naszego zespołu złożył się wspólny wysiłek wielu życzliwych ludzi. W ciągu 10 lat działalności spotkaliśmy ich wielu. Ale słowa uznania należą się przede wszystkim Andrzejowi Żaczkowi, który zabiegał o jego powstanie: przekonywał, prosił, namawiał. Mnie jako dyrygenta też zwerbował, tłumacząc, że tu chodzi o zespół, który zaśpiewa na uroczystości 900-lecia parafii i na dożynkach diecezjalnych, które wówczas miały się odbyć w naszej gminie.